

Droga Krzyżowa w Jerozolimie ze św. Josemarią

Maryla z Katowic opowiada nam o swoim doświadczeniu przejścia ulicami Jerozolimy Drogi Krzyżowej, której towarzyszyło rozważanie Drogi Krzyżowej świętego Josemarii - podczas pielgrzymki, którą odbyła wraz z grupą znajomych.

13-03-2015

Maryla z Katowic opowiada nam o swoim doświadczeniu przejścia Drogi Krzyżowej śladami Jezusa przez ulice Jerozolimy, któremu towarzyszyło rozważanie Drogi Krzyżowej świętego Josemarii - podczas pielgrzymki, którą odbyła wraz z grupą znajomych.

1. Dla wielu osób wyjazd do Ziemi Świętej to długo wyczekiwana podróż.

Z jakiego powodu chcieliście udać się do Jerozolimy? Ze względów turystycznych czy w ramach pielgrzymki?

Nigdy nie marzyłam o wyjeździe do Ziemi Świętej, mąż także o tym nigdy nie wspominał. Obawiałam się konfrontacji moich wyobrażeń z rzeczywistością a przede wszystkim tego, że rzeczywistość mnie rozczaruje. Jednak zbieg wielu okoliczności spowodował, że po czasie uznałam to za scenariusz

Opatrzności, za zaproszenie samego Boga - Pana Jezusa do swojego ziemskiego domu. Poza minimum formalności nie zrobiłam żadnego kroku, żadnego szczególnego starania, by tam pojechać. A jednak pojechaliśmy razem z mężem

i przyjaciółmi - bo i dla nich znalazło się miejsce.

Muszę oczywiście podkreślić, że o rozczarowaniu nie było mowy. Wręcz przeciwnie, rzeczywistość przerosła moją wyobraźnię. Obrazy, dźwięki i zapachy tej ziemi zakorzeniły się głęboko w mojej pamięci.

2. Z czyjej inicjatywy doszło do wyjazdu? Kto uczestniczył w nim?

Czy był to wyjazd parafialny?

Pielgrzymka została zorganizowana przez maleńkie - prawdopodobnie jednoosobowe - biuro podróży na

zamówienie grupy osób, która dość często podróżuje razem po świecie. Ponieważ zostało kilka wolnych miejsc, znajomi

z którymi w roku jubileuszowym odbyliśmy pielgrzymkę parafialną do Rzymu, zaproponowali nam udział w pielgrzymce, ponieważ byli głęboko przekonani, że takie jest nasze marzenie. W tej sytuacji nie wypadało odmówić. Wyjechała niewielka, jak na tego typu pielgrzymkę, grupa 16 osób oraz przewodnik. Miał również jechać ksiądz, ale w końcu - nie wiem z jakiej przyczyny - księdza z nami nie było.

Działo się to w 2010 roku, a był to dla mnie rok niezwykły. Tego roku obchodziliśmy z mężem 35 rocznicę ślubu. Od kilku miesięcy byłam współpracowniczką Opus Dei

i właśnie kilka dni wcześniej wróciłam z Torunia ze spotkania z

Prałatem Opus Dei: bp. Ksawerym Echevarią. Wtedy właśnie pojawiła się propozycja wyjazdu do Ziemi Świętej. Mimo przewidywanych trudności, wszystkie okoliczności zawodowe

i rodzinne "same" się poukładały. Nie, to nie mógł być przypadek! Jestem przekonana, że po prostu otrzymałam kolejny, wyjątkowy prezent - niezwykłą katechezę w wyjątkowym miejscu.

3. Droga Krzyżowa jest dość powszechnym w Polsce nabożeństwem.

Co było szczególnego w tym przypadku?

Każda prawdziwa pielgrzymka do Ziemi Świętej,

a nie wyjazd turystyczny, przewiduje modlitewne przejście drogi Pana Jezusa sprzed pałacu Piłata na

Golgotę. Program naszego pielgrzymkowego wyjazdu również go przewidywał, choć brak duszpasterza powodował trudności, zwłaszcza

w codziennym uczestnictwie we Mszy Św.,

no i właśnie w odprawieniu Drogi Krzyżowej. Okazało się, że przewodnik wziął z sobą Pismo Święte, ale nie miał modlitewnika z nabożeństwem Drogi Krzyżowej. W tej sytuacji przewodnik, widząc czasem modlitewnik w moich rękach, zaproponował mi poprowadzenie Drogi Krzyżowej. Prowadzenie Drogi Krzyżowej w Jerozolimie - to zaszczyt jakiego nigdy w życiu bym się nie spodziewała. Ogrom emocji, uczuć, wzruszenia których doznałam, jest nie do opisania. Prowadzić rozważanie Męki Naszego Pana w miejscu, gdzie się to wszystko odbyło,

wymaga szczególnego przygotowania. Ja na szczęście miałam Przewodnik Modlitwy, w którym zamieszczone jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej z rozważaniami Św. Josemarii Escrivy, zupełnie nieznanymi większości z uczestników pielgrzymki.

Droga Krzyżowa prowadzona i rozważana ulicami i zaułkami Jerozolimy to niezwykle przeżycie. Prowadzi przez wąskie uliczki i zaułki, między hałaśliwymi straganami „bliskowschodniego” targowiska, a nawet przez ogródek kawiarni. Ruch, gwar, wszyscy zajęci swoimi sprawami, interesami, zakupami. Grupa modlących się osób nie robi na nikim żadnego wrażenia. Myślę, że podobnie było, gdy Pan Jezus szedł tą drogą: taki sam hałas, tłum, przepychanie i obojętność na jego cierpienie i tylko garstka współczujących osób. Czytane słowa rozważań Św. Josemarii w sposób

niebывwały wpisywały się w zwykłą codzienność tego pielgrzymkowego dnia, nawet godzina naszego podążania śladami Chrystusa była podobna do tej sprzed prawie 2000 lat.

4. Jednak święty Josemaria, mimo iż tego pragnął, nigdy nie był w Ziemi Świątej. Czy dało się odczuć ten fakt w tekście Drogi Krzyżowej, którą napisał?

Czytając i rozważając tam - w Jerozolimie - tekst Drogi Krzyżowej Św. Josemarii wydaje się nie do wiary, że został napisany przez osobę, która nigdy nie była w Jerozolimie, ponieważ plastyczna wizja zawarta w tym tekście, spójnie połączona z jerozolimskim "wtedy" i "teraz", oddana atmosfera zdarzeń, pozwalają niezwykle głęboko przeżyć uczestnictwo w tym nabożeństwie.

Chciałoby się powiedzieć tym wszystkim, którym nie będzie dane przejście tej drogi w Jerozolimie - jeśli chcecie przejść Drogę Krzyżową naszego Pana w sposób najbliższy tamtej rzeczywistości, rozważajcie ją razem ze Św. Josemarią.

5. Jaki był odbiór tekstu wśród uczestników? Czy znali wcześniej osobę lub nauczanie św. Josemarii?

W trakcie Drogi Krzyżowej, skupiona na jej przeżywaniu, nie przyglądałam się innym uczestnikom pielgrzymki, odczuwałam jednak ich niezwykle skupienie, mimo ogromu zewnętrznych bodźców, mogących powodować rozproszenie. Poza czterema osobami tj. moim mężem, mną i małżeństwem przyjaciół związanych (korzystających z formacji) z Opus Dei nikt nie znał nauczania św. Josemarii i nikt wcześniej nie znał jego rozważań Drogi Krzyżowej. Po odprawieniu

tego nabożeństwa kilka osób zapytało się mnie gdzie, w jakim modlitewniku można znaleźć tak piękny i niezwykły tekst Drogi Krzyżowej.

6. Oprócz Drogi Krzyżowej, co najbardziej zapadło Wam w pamięci z tego wyjazdu?

Mimo, iż od pielgrzymki minęły ponad 4 lata, pamiętam prawie wszystko, a zdjęcia

z tych dni odświeżają mi pamięć. Jednak niektóre sytuacje i przeżycia głębiej utkwily w sercu i w pamięci. Do tych sytuacji zaliczyłabym szczególną determinację, by każdego dnia uczestniczyć we Mszy Św. lub chociaż spotkać się z Chrystusem Eucharystycznym w Komunii Świętej. Jak wspominałam w naszej grupce nie było księdza, dlatego nieraz uczestnictwo we Mszy Św. wymagało dołączenia do jakiejś grupy pielgrzymkowej, co nie zawsze

było łatwe. Najtrudniejsze zmagania miały miejsce w Bazylice Grobu Pańskiego, gdzie „łamaną angielszczyzną”, ale nieustępliwie wspomagałam przewodnika w pertraktacjach. Udało się. Uczestniczyliśmy w bocznej kaplicy Bazyliki w angielskojęzycznej Mszy św. a nawet dostaliśmy teksty i czytania w języku polskim.

Kolejny mocny duchowo akcent to wizyta

w Wieczerniku i pobliskim kościele, w miejscu ustanowienia Eucharystii i gdzie bł. biskup Alvaro del Portillo odprawił ostatnią w swoim życiu Mszę Św. Inne wspomnienie to wczesna pobudka

w Betlejem i marsz przez uśpione jeszcze miasto do ojców franciszkanów na Mszę o 6.30, tak by zdążyć z powrotem do hotelu przed śniadaniem.

Źródłem naszego głębokiego wzruszenia było także odnowienie przyrzeczeń ślubnych w kościele w Kanie Galilejskiej, zwłaszcza iż tamtego roku obchodziliśmy 35. rocznicę ślubu.

7. Z perspektywy czasu jak oceniasz pobyt w Ziemi Świętej? Czy poznanie miejsc, okolic i ziemi, po której chodził Jezus Chrystus i widoków, które podziwiał pomaga w przeżywaniu Wielkiego Postu i Wielkanocy?

Pobyt w Ziemi Świętej wiele zmienił w moim życiu. Przede wszystkim przybliżył mi Jezusa-Człowieka. Jezus-Bóg był dla mnie jakby oczywistością, natomiast zaczęłam odkrywać Jezusa-Człowieka w jego własnym otoczeniu, w Jego ludzkiej ojczyźnie. Muszę przyznać, że od tego czasu rozważanie, nie tylko Drogi Krzyżowej, ale

i tajemnic różańcowych nabrało zupełnie innego wymiaru. Podobnie stało się

z lekturą Ewangelii. Poznanie miejsc, w których przebywał nasz Zbawiciel, rozbudza wyobraźnię i ułatwia rozważanie świętych tajemnic jako ich uczestnik. Łatwo

w wyobraźni przemienić się w bezpośredniego obserwatora tych zdarzeń, tak jak to wielokrotnie proponował św. Josemaria Escriva.

Mam nadzieję, że jeszcze kiedyś uda nam się pojechać do Ziemi Świętej.

To marzenie związane jest z nadzieją na zamieszkanie, albo co najmniej na odwiedzenie powstającego przy drodze do Emaus, centrum konferencyjnego SAXUM.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/droga-krzyzowa-w-
jerozolimie-br-ze-sw-josemaria/](https://opusdei.org/pl-pl/article/droga-krzyzowa-w-jerozolimie-br-ze-sw-josemaria/)
(22-02-2026)